

## PRENUMERATA.

Na Rok.....	fr. 12.
Na miesiąc sześć.....	7.
Na miesiąc trzy.....	4.
W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik	
przyjmuje <b>PAGENCE POLONAISE</b> , rue de Ruisbroek, 56. Bruxelles.	
W Anglii opłaty i rozkazy na Dziennik	
przyjmuje Ig. JACKOWSKI, 10 Duke street, St. James's, London.	

## TRZECI MAJ.

18 LUTEGO 1848.

Prenumeratę na Trzeci Maj, w Paryżu, i po całej Francji, przyjmuje otdąd Biórai Korespondenci **Messa-geries Lafitte et Gaillard**.  
Wszelkie przesyłki pieniężne adresować à **M. Boczkowski**, francois, rue Suger, 3.

## MOWY

## XIĘCIA ADAMA CZARTORYSKIEGO

od roku 1838 do 1847.

Paryż 1847.

(dokończenie)

Rzucmy teraz okiem na stan Sprawy naszej w dzisiejszych chwilach. — Myśl ożywiająca mieszkańców Polski, wyrobiwszy samodzielnością wewnętrzną życie odrębne narodu, podstawę do tego życia i wszystkie pierwiastki onych rozwinięwszy, zasłużyła na używanie wiecznego prawa bytu. Nic więc jęj nie może niszczyć bez zgwałcenia najprostszycch zasad sprawiedliwości. — Prawo więc Polaków najświętsze, obowiązek ich konieczny jest naprzód odeprzeć wszelki najazd i odrzucić wszelki traktat, gdzieby myśl polska nie była wolno objawioną a tém bardziej gdzieby o nią bez niej traktowano. — Są to z resztą główne zasady wszelkiej sprawiedliwości. — Lecz takie określenie Sprawy naszej, przez samą ogólność staje się nieujęte w tryb którym interessa narodów postępują w dzisiejszej epoce — trzeba ją oznamionować piętnem większej dotykaności.

Abyśmy łatwiej Sprawę polską na takie stanowisko przenieśli rozbierny ją z dwóch punktów różnych od siebie *naprzód* samą w sobie, w swém organizmie wewnętrznym, *potwóre* w stosunku do spraw innych narodów, to jest, w złączeniu do zewnętrznych interesów.

*Polska sama w sobie.* Jednorodność narodu i podstawa właściwa na którejby myśl narodowa wyrabiać się mogła, są dwa zarodne pierwiastki silnego organizmu narodu. — Polska dokonała już tój trudnej roboty (1) gdy ją wielkie wypadki Europy zaskoczyły w końcu XVIII wieku. — Zachód Europy dopełnił już na tój drodze swych przeznaczeń. — Tam znikły Burgundy, Normandy, Bretony, a jedna tylko myśl francuzka się utworzyła. — Tam znikli Wallowie, Piktowie, Szkotowie, myśl tylko angielska wszystkich ożywia — podobnież i w innych narodach. — Nawet już tam zapominać zaczęto że różnoszczepność ludów jest główną Państw słabością. Wschód zaś Europy i północ dopiero za naszych czasów prace te rozpoczęły. — Rossya po licznych podbojach o jednorodności ludów pomyśliła. — Ztąd hasło wynarodowienia Polski i przynaczenia jednoplemienników. Lecz przy silnym Rossji działaniu oddziaływanie nastąpiło. — Całe plemie Słowiańskie skojarzone gwałtem z różnoplemiennikami, wre jakimś nieznanym dotąd a strasznym ruchem — powiedziałbyś że to zdroj podziemny nurtujący pod zewnętrzną skorupą — zdroj który potokami się wkrótce ma rozlać aby zniszczyć zapory i zjednorodnić w sobie wszystko co jest obce. — Na jakakolwiek kraję tój strony Europy spoglądniesz, znajdziesz tam niezwykłą pracę. — W Prusach żywiót niemiecki z polskim w ciągłym jest sporze. — W austriackim panowaniu żywiót niemiecki walczy z Magyarskim, włoskim i wszystkimi Słowian odcieniami. — W krajach słowiańskich różne podrzędne odcienia dużają się z sobą. — Weż Węgry, tam znajdziesz Illirów, Słowaków, Magiarów w zapasy idących. — Czysto-Słowiańskie narody najważniejszy przedstawiają widok pod tym względem. Dużo tam jeszcze pracy potrzeba do ustalenia dążności na wszystkich punktach. Po największej części u Słowian zakarpaccich ani cel ani droga do dopięcia celów narodowych nie są oznaczone; lecz u Słowian przedkarpaccich, inaczej się rzeczy mają. — Dwa tam szczególne żywioty silną walkę od kilku wieków rozpoczęły. — Dwa te znakomite żywioty, potężne duchem środki społeczne, są Polska i Rossja. Uderzająca jest w nich przeciwność idei, pod której urokiem życie ich się wyrobiło, dążność ich i cele do których zmierzały. — W pierwszym (polskim) *jednostkowość* nad miarę *wybijata*, w drugim (rossyjskim) przeciwnie uczucie *jednostkowosci* *znikło* zupełnie. — W pierwszym siła wnetrzna każdej jednostki zagorowała ze szkodą sił ogólnych narodu, w drugim siła wnetrzna czynna jednostek *znikła* a siła ogólna chociaż w stan bierny zmieniona, urosła. — Ztąd wynika że dwa te narody charakter swój odmiennie rozwinęły i w dziejach swych sprzecznymi iść musiały drogami. — W Polsce, jakaś siła wnetrzna samodzielna czująca wysoko siebie, swą własną godność nadawała życiu Polaków piętno jakiegoś ruchu, gdzie wszyscy wszędzie się obracali i jakby w wirze jakim się poruszali. — Jakoż uczucie równości i niepo-dległości w Polaku nawet w funkcjach działalności społecznej się roz-

dyma. — On mało czuje potrzebę hierarchiczności w społeczeństwie — ztąd też kiedy z jednej strony w czasach świetności życie Polaków coś zachwycającego, coś ponętnego miało, tak że obcy z chęcią się sami garnęli pod opiekę Polski, z drugiej strony rozwinął się wysoko egoizm który ucisk ludności klass niższych uświęcał, i niszczył stosunki z obcymi, siebie tylko widząc na świecie.

W Rossji wręcz przeciwnie, siła wnetrzna samodzielna zniknąwszy każda jednostka staje się biernym ciałem które lgnie do środka jako mu się nastęrcza. — Rossyanin też niezna w społeczeństwie jak klasy i rangę. — W czternastu klassach całą społeczność żyjącą on widzi, u niego kto nie jest w klassie, jest albo Carem albo chłopem, czyli inaczej bóstwem albo zwierzem. — Jednostka w takiej ugniecionej formie, musi być poslušnym i cierpliwym narzędziem — tam więc nie szukaj ruchu samodzielnego, bo tam wszystko jest machina — kto ją nakręci ten ją w ruch pobudzi. — Carowie ją nakręcili, przez Carów też i dla Carów ona tylko żyje. — W ostateczność posunione takie wykształcenie życia, wyrobić musiało potwór w obu ludach, których wnetrzność okropny toczył i toczy tasiemiec. — Anarchja wyległa się w Polsce, tyrania zaś w Rossji — a koniecznym następstwem takiego stanu jest śmierć. — W Polsce rozbijała jednostki rozprysły się i w czczości rozdącać się musiały, tak że idea Polski dla obcych staje się nieujęta w zewnetrzne formy; myśl polska w sferę jakiejś nieoznaczonej duchowości przechodzi i tam bez stałego punktu oparcia się moczuje. — Myśl rossyjska istność swą zmateryalizowała i ciężkością swęj materji ranchu życiodawczego się pozbawiła. — Domierzyła już kresu w takim stanie *Złotej wolności* Polska. W Rossji mniemać należy że doszła już wielkości Caryzmu do gorującego punktu *materyalnej potęgi*.

Dwa tak przeciwnie w swym organizmie a przeto w dążnościach narody, spotkawszy się z sobą, sroga toczyć musza walkę. — Jakże bowiem we wzajemnym ich zetknięciu się którykolwiekby mógł znieść w drugim to, co dla siebie widzi najwyższym, piekielnym złem na ziemi. — Walka musi więc być na śmierć. Przerodzenie się jednej jak drugiej myśli koniec walce położy. — Lecz z przewagą materyalną Rossji, łatwo jest widzieć całą trudność położenia Sprawy polskiej, całą przepaść niebezpieczeństw jakie jęj groża. — Już starożytna Polska była na drodze wyrobienia w sobie wszystkich pierwiastków potęgi wnetrznej. — Poznać więc przyczyny co skierowało przodków naszych z drogi wiodącej do urzeczywistnienia potęgi myśli polskiej, zwrócić jęj samodzielność na właściwą drogę, są to główne warunki Sprawy polskiej uważanej w sobie samej.

*Polska w stosunku do spraw ogólnych Europy.* — Narody europejskie na takiej stanęły dziś stopie, że wszystkie interessa ich ściśle są z sobą związane; jednakość, prawie tożsamość potrzeb narodowych, zrobiła je niejako odpowiedzialnymi nawzajem. — Polska czując więc w sobie bezustanne drganie życia narodowego, ściśle łącząc powinnna interes własny z interesami obcych ludów i rządów; — stosunki jęj pod tym względem mają być nieustające.

Wspomnieliśmy już wyżej że z końcem XVIII wieku Europa się rozdzieliła na dwa rozstepy: Wolności i ucisku, postępu i zwrotu, albo jak politycy francuzcy nazywają, stronnictwo rewolucji i stronnictwo przeciw-rewolucji. — Francja pierwszy rozstep uosabia, Rossja drugi i chociaż inne Narody równie potężne jednej lub drugiej się trzymają, lecz początkowanie wszystkiego pod tym względem dwóm tym narodom przynac potrzeba. — Powiedzieliśmy także że w chwili sparcia się tych dwóch pojęć społecznych, kiedy cała Europa udział wzięła w tój walce, Polska padła ofiarą wściekłości strony ucisk utrzymującej. — Otoż, od tój chwili nowa epoka w ogólnych stosunkach społecznych się rozpoczęła. — W chwili rozszarpania Polski, mało rządy i narody się zastanawiały nad tém wielkim morderstwem; dziś każdy widzi że rozbiór Polski na chwilę tylko ukoiłsał był rozluzane burze Europy. Nic stałego, nic pewnego w Europie dziś niemasz. Wszystkie najwyższe zadania społeczne i polityczne są roztrząsane, zgłębiane, nikt nieczuje zadowolenienia, wszyscy jakiejś lepszej oczekują przyszłości. Każdy żyje od dnia do dnia, Rządy nawet przyjęły system *statu quo*, to jest, tymczasowości, lękając się przyjmować na siebie odpowiedzialność zmian któreby na nowo całą wstrząsnąć mogły Europę. Polska zaś jakby widmo jakie przed oczy wszystkim staje.

Epoka taka jest epoką przejścia, epoką tymczasowości, epoką ciągłej walki dwóch rozstepów na wszystkich punktach Europy. — Trwać ona dotąd musi, dopóki walka ta się nierozstrzygnie, a łatwo widzieć że w chwili jęj rozstrzygnięcia wszystko co niesprawiedliwością się dokonało musi się odrobić. — Wszystkie uciśnione ludy podnieść się mu-

(1) Patrz pismo moje: *Ogólny zarys przyczyn wzrostu i upadku dawnego Państwa Polskiego*.

szą, i w chwili nowej walki udział wielki wezmą. — Polska zaś w zapasach z największym nieprzyjacielem, bo nie tajmy sobie wysokiego Rosyi stanowiska, zaważyć musi swym ciężarem na szali losów człowieczeństwa w stanowczych chwilach owej walki Tytanów nowożytnych. — Mylił się więc ogromnie Sejm nasz z 1830 r. kiedy w swym manifeste walke Polski z Rosyą sprowadzał do walki konstytucyjnego Króla Polskiego z samowładnym Cesarzem Rosyjskim. — Było to walke olbrzymów w walke karłów zamieniać. — Ze szczytnych kregów moralnych potrzeb człowieczeństwa do drobnych zadań formalności schodzić. — Widzimy zatem jak ścisły jest związek sprawy polskiej ze sprawą innych ludów Europy. — Sprawa nasza jest sprawą europejską. — Taylerand sam wyznał na Kongresie Wiedeńskim że zadanie polskie jest najtrudniejsze i wszystkie inne tam traktowane w ważności przechodzi. — Niemożna zapewne tego Dypłomate o zbyteczną przychylności dla Polski, lub o gorące zamiłowanie interesów człowieczeństwa podjrzywać. — On ją uważał z punktu Kongresu Wiedeńskiego, lecz musiał oddać tę sprawiedliwość, chociaż rzecz Polski zniżył do widoku ewakuujących dowolnie kraje Europy i rozdziałających jej ludami jakby trzodą jaka. — Cała trudność sprawy tej pod tym względem jest zbadać dobrze, z jakiego punktu w różnych okolicznościach szczególnych ma ona wpływ wywierać i takowy odbierać od innych. — Bez takiego bowiem ocenienia, łatwo się ona wymyka z pod oka ludzi dzierżących w swém ręku państw losy.

Z jakiego więc kolwiek punktu zgłębiamy sprawę naszą, zawsze się ona wielką przedstawia i ściśle związana z najwyższymi zadaniami, jakie społeczność Europejską zatrudniają. — Wywołać sprawę taką przed sąd sprawiedliwy ludów i rządów, utrzymać ją w stanie ciągłego oddziaływania, kierować ją ku właściwemu celowi, a to nie lada zadanie!!

Z namysłu w głębie sprawy Polskiej staraliśmy się wnurzyć i wynieść z niej na wierzch całe brzemie trudności, jakie dzwigać musi ten, kto się jej poświęca. — Każdy więc co na ołtarz Polski niesie ofiarę czy życia, czy majątku, czy rozumu, już jest godzien wdzięczności i Narodu Polskiego i całej nawet Społeczności Europejskiej. — Takiego końca zapewne wielu Polaków oczekiwać może, bo całe pokolenie myśla tylko wskrzeszenia kraju jest zaprzęgnięte. — Lecz wyznać potrzeba, że oddać obszerne włości na potrzebę kraju, bronić przed światem i nieprzyjaciółmi sprawy narodowej, wygrać nawet świetnych bitew kilka nad wojskami najezdźców, jest to wszystko piękne i wielkie; dzieje na świetnych kartach zapiszą imię takiego rodaka — ale dla Polski to nie dosyć! — Trzeba jej jeszcze człowieka, któryby poznał warunki bytu narodu, ogień jego ducha rozdmuchać umiał, początkowanie działaniu życia narodowego nadał i działaniu temu kierunek właściwy wskazał. — Kto tak wysokiemu powołaniu odpowie, o to pewnie człowiek górujący pokoleniu, to pewnie człowiek Przeznaczenia.

Wezrząwszy się w uwagi powyżej skreślone, każdy przyzna że u nas, chociaż Naród miał czucie samodzielności, czucie to było nierozjaśnione, nieokreślone. — Samodzielność potrzebuje pewnych warunków, pewnych praw, podług których pierwiastki ją składające istnieć mogą. Otóż to właśnie z tego to Polacy sobie nie zdawali rachunku, za czasów Polski dawniej z powodu niedbałości i głupoty, za dzisiejszych zaś czasów stąd zapewne, że w czasach przejścia z jednej epoki w drugą, w chwilach walki zastarzałych wyobrażeń z nowymi, jedni za nadto naprzód sięgają i ludzą się urojeniami, drudzy za nadto w tył się cofają — stąd też działanie w duchu samodzielności narodowej jest zbyt trudne. Każdy z nas zapewne sądzi, że na dobrą i na bardzo dobrą drogę działa, lecz na nieszczęście dla naszej próżności indywidualnej, społeczność dzisiejsza, Europa cała, nie słucha głosu ani szlachcica, ani najdein-kratyczniejszego obywatela, ani najzjadlejszego hrabiego, ale sądu historii bezstronnej. — Jakiego głównego warunku potrzebuje myśl Polska w usiłowaniach swego usamowolnienia? Oto przeobrażenia się społeczeństwa polskiego, a przeobrażenia się w duchu czasu i dążności społecznych. Gruba ciemnota dziadów naszych, bezład wsiekiły nawet w charakter nasz indywidualny, były przyczyną upadku dawnych Polaków, łatwo więc wiedzieć że nam co zamierzamy odbudować Ojczyznę, trzeba odrzucić te szpetne wady. Nauką tylko i ladem potrafimy tlejący w sercach ogień miłości Ojczyzny w wybuch wulkanu przemienić, a taki tylko wulkan niepodległości narodowi przyniesie. — Te prawdy wszyscy Polacy dziś pojmować zaczynają, lecz dzieje nasze zapisały, że w rodzinie Książąt Czartoryskich naprzód myśl tę podnieśli, i że tam na praktyczną drogę przeniesiono te pojęcia. — Dzisiejszy Książę poszedł torem przodków swoich i jeżeli pokolenie terażniejsze okazuje silną żywotność, to Jemu historia przypisuje. — Nowosielców, którym nikt nie ujmuje znajomości w sztuce przeruszczenia powiedział: « Le prince Czartoryski a retardé d'un siecle l'amalgame de la Pologne avec la Russie. » Te wyrazy pokazuja jasno jak Książę Adam Czartoryski pojął narodowość Polską. Tu widzieć można że On dzwignął organizm wewnętrzny narodu z zupełnego upadku, — że wlewając naukę w młode pokolenie przygotowywał je do odbudowania Ojczyzny; i widzieliśmy też że ono nie zawiodło Jego oczekiwań. Gdyby tylko to jedno Książę zrobił, jużby był człowiekiem przewodniczącym pokoleniu naszemu. Lecz jest jeszcze druga strona jego zasług.

Zwykle Polacy wygodnym zwyczajem przodków moło na stosunki zewnętrzne z innymi narody dają względu. Nigdy Polka na żadnej wielkiej naradzie mocarstw Europejskich nie była przedstawiona; interes jej zawsze bez niej traktowano. Książę Czartoryski Minister Spraw Zagranicznych potężnego Państwa, miał okoliczność poznać całą ważność stosunków między-narodowych i też nie omieszkając swe wysokie indywidualne stanowisko na tej drodze dla Polski użyć. Przyznajmy naprzód że to dla Polski jest nowość — zdawało się nam wszystkim dawniej że dobrze machać palaszem już jest dostatecznym dla kraju. — Dziś tak sądzić byłoby niedorzecznie. Rozum z siłą oto są dwa bliźniaki do wielkich rzezy w parze tylko dążące. Znane są swiata usiłowania Księcia Czartoryskiego u Cesarza Alexandra w celu wydzwignienia Polski; skutek tam nie uwiecznił wprawdzie wszystkich zamiarów dążących do wskrzeszenia całej dawniej Polski. Lecz kiedy w 1815 r. byt Księstwa Warszawskiego był zagrożonym, Książę Czartoryski choć w nieurzędowym charakterze, bo ani posłany od narodn, ani zaproszony od pełnomocników zgromadzonych na kongres, pospieszył sam dobrowolnie do Wiednia. Wiadome każdemu są koleje, jakim ulegała sprawa Polska w tych naradach. Po długich roztrząsaniach byt samodzielną Polski uznano ostatecznie za niebezpieczny spokójności Europejskiej; zniszczenie zatem Polski było następstwem koniecznym. Wówczas to Książę Czartoryski wszystkich sił użył, aby odwrócić cios tak okropny. Niezwyciężona żadnymi trudnościami wytrwałość Jego i wpływ, który umiał wywrzeć na umysł Alexandra, wydzwignęły Polskę z niebezpieczeństwa; Królestwo Kongresowe uznane było przez Mocarstwa. Nie mogąc zrobić wszystkiego dokonał tego co było dokonalne. Ten jeden tylko czyn już Mu robi prawo do wiecznej Narodu Polskiego wdzięczności, historia zaś zapisała go skrętnie w księdze swojej.

Łó z życia ludzkiego paszczo: a na bezdenne fa e wypadków społecznych miotana jest b rzami wtó grającami postępowi czlow eczeństwa. — Na tak wzdętem morzu Książę Czartoryski całe życie pędząc, jedną tylko kierował się gwiazdą, gwiazdą Polski. — Ona jedna ciągle mu przyświecała, on też ją wszystkim wskazywał. — Przez Jego to nieprzerwane trudy wszystkie ludzie stanu dzisiejsi są wtajemniczeni w interes polski i zaznajomieni z całą jego doniosłością. — Cała Europa nim się zajmuje. — Są ludzie którzy potępiają ten system, chcieliby do Ludów raczej niż do Rządów przemawiać — błędna teoria, bo rzecz uznana za sprawiedliwą przez rzady, szybko nabi ra wartości u ludów przez nie rządzonych. — Nie jednym wypadkiem dowiedęby można że sprawa nasza więcej zyskała na popularności, na wadze w obcych narodach przez wpływ Księcia na ludzi wysokiego stanowiska, jak ze wszystkich Odezwo ogłaszanych przez Komiteta lub Stowarzyszenia nasze najliberalniejsze do wszystkich na świecie narodów. — Najczęściej nawet te odezwy więcej zlego rzynosiły.

Dla mnie tutaj dosyć jest abym był wykazał dwie drogi usiłowań Księcia. — Pierwszą, na której on myśl narodową od upadku zupełnego przechował i płomień jej życia rozdmuchał. — Drugą, na której on obcym, myśl tę opromienioną światłem przeszłej i przyszłej wielkości przedśawił. — Dwie te drogi Jego działań odpowiadają dwóm głównym warunkom któreśmy wyżej wskazali, zdając rachunek ze stanu sprawy polskiej. — Nie widzę nikogo w Dziejach naszych dzisiejszych eoby tak św etną kartę zajmował; potomność więc uznać będzie musiała Księcia Adama Jerzego Czartoryskiego za człowieka który dzwignął na sobie całe brzemie trudów i usiłowań przekształcającą się Polski. — Spółcześni zaś wszyscy przyjaciele prawdy, śmiało obwołać Go mogą a nawet powinni za wyobraźciela dzisiejszej epoki społeczeństwa polskiego!

Z tych uwag wychodząc, weźmy książkę o której tu mówić mamy przed oczy. — Mowy te Księcia, są mowami, które On na 29 Listopada i w dzień 3 Maja co roku miewał w Towarzystwie Literackim na publicznych posiedzeniach. Emigracya Polska przedstawia szczególniejsze Zjawisko w Europie i jest ważnym wypadkiem dla kraju. — Myśl narodowa miotana burzą wypadków 1830 roku, w Emigracyi naszej rozrukana wszelkimi namietnościami najżywniejszych jednostek, rozstrzelila się w swém biegu i w kilku środkach działania uzewnętrznia swoje życie. — Nic się w jej łonie nie dzieje bez burz i uraganów. — Gdybyś niebył wtajemniczony w małą najczęściej wartość zarzutów stronnictw najruchawszych, powiedziałbyś prawdziwie że w Emigracyi odbywa się jakaś ciężka praca dążąca do wyrobienia jakiegoś nowego żywiołu, którego jeszcze sama Emigracya dostatecznie nieoznamionowała. — Książę Czartoryski od pół wieku oddany sprawie którą tak ukochał, wznosi się nad te stronnictwa odbierając pociski od jednych, hamując odwety drugich, i zawsze zwraca na siebie oczy każdego w ważnych wypadkach. — Myśl ożywiająca całe jestestwo Księcia jest Polska; On jest zawsze i wszędzie Stróżem Aniołem jej wielkich interesów. — Wszystkie więc Jego słowa ważne i wysokie doniosłości być muszą a książka którą rozbieramy jest ważnym historyi dzisiejszej Dokumentem. — Tam ani dla Monarchistów ani dla Republikanów nie masz mów szczególnych. Do Polaków przedewszystkiem się one stosują.

Zadziwiająca jest prawie owa bezstronność Księcia, owa spokojność umysłu, kiedy na około niego wre hydra anarchii, kiedy złość zajadła

szarpie jego imię i honor. — Pociski na niego rzucać nie sięgają, w zbytecznej przychylności nie szuka omamiania. — Czytaj np. mowę na 29 Listopada 1839 r. a zdumiesz się czytelniku, z jaką godnością umie cenić swe stanowisko dla sprawy polskiej w pośród tego szalu emigracyjnego. — « Wiadomem Wam jest Szanowni Ziomkowie, że szczególnie od naszej Emigracji spotykały mnie i spotykają, z jednej strony gorzkie nagany, zarzuty, potwarze; a z drugiej uprzejme pochwały, dowody wielkiej przychylności i wielkiego zaufania. — Wiem ja jak cenić jedne i drugie. — Na pierwsze mam w obronie nieuwagę, często niewiadomość, zawsze zapomnienie; dla drugich zaś szczere wżemne czucie i żywą wdzięczność. — Ale ani jedne ani drugie, ani odrazy różnego stopnia i rodzaju, ani przychylna zachęcenia, nie potrafią mnie zbici z toru, na którym zbieg okoliczności, nie dopiero mnie postawił. »

W szczególnej Księce a pieczy jest myśl polska, jej potrzeby środki jej podźwignienia. — W każdej mowie znalazł można tegoż samego ducha, którego technieniem jedynie On żyje. — W roku 1842. powiada: « Polska jest celem, my tylko narzędziami — narzędzia i sposoby pośrednie zmienić się mogą podług potrzeb i okoliczności, ale cel i środki zasadne, pozostaną na zawsze też same. — « W mowie zaś 1840. roku oświadcza, że « Polska przez swe oswobodzenie, powinna przynieść swobodę równą dla wszystkich bez wyjątku dzieci swoich; swobodę myślenia, pracowania, doskonalenia się, podnoszenia się w cnotach, bogactwach, znaczeniu politycznym i w usługach dla « Ojczyzny. »

Lecz najsilniej i najczęściej maluje środki dźwignienia Polski. — Środki te widzi On w przerodzeniu społeczeństwa polskiego, a zatem w poprawie indywidualnej i ogólnej Narodu. — Powstanie zaś jest tam drugim środkiem. — « Pierwszy obowiązek główna mądrość Narodu jest « pracować nad sobą, poznać swe siły i zasoby, zaufać rzeczywistym, « przygotować brakujące, doczekać sposobnej pory, i umieć ją schwytać. » — W innym miejscu « jestem jakby nagłony wewnętrznym « przekonaniem, które mi pokoju nie daje, i mimo zdań przeciwnych « i nieprzychylnych tłumaczeń, każe mi głosić i przy każdej sposobności powtarzać główne przyczyny klęsk Polski i jaka jest obecnie jej « główna potrzeba. » — Tu zaklina aby się strzedz anarchii, odżywić wiarę w siebie i w swoją sprawę, aby dążyć do jedności i mieć jeden środek, w którymby się skupiły dla skuteczniejszego prowadzenia spraw krajowych. — Gdzieindziej tak się wyraża « Narody, tak mówią « świętej i światowej mądrości pisma, są sprawcami swych losów; « nie mogą ani zatrzymać ani odzyskać szczęścia, tylko przez własne « starania i zasługi. — Przewidywać więc należy, że losy nam przeciwnie « wnie potrwają, póki ich cel nasza poprawa, niedokona się. » — Prawdziwie niemożna głębiej sięgnąć w potrzeby Narodu naszego.

Leczby nie skończył, gdybym chciał więcej robić wypisków. — W każdej mowie jest ostrzeżenie jakieś ważne, jakiś nowy punkt z którego też sama rzecz jest uważana. — Prawie natchnionym jest Książę, kiedy mówi o potrzebach Kraju i o środkach jego dźwignienia. — Cała np. Mowa na 29. Listopada 1844. jest głębokim przejrzeniem sposobów ratunku Kraju: — tę mowę czytelnik kilkakrotnie powinienby odczytać.

Przytém wszystkiem Książę zna całą trudność położenia sprawy naszej i nigdy jej też nie tań. — Zdaje się, że z siebie chciałby dać przykład wytrwałości. — Jedną razę ogłasza że « niemasz dla nas spoczynku, pojednania, niema pośredniego przytulku ani portu: i samą « tylko metę naszych życzeń, możemy nareszcie odetchnąć i stanąć « bezpieczną nogą. » — W innym miejscu tak się wyraża: « Zresztą « wszyscy ludzie przychodzą na ten świat, nie żeby się bawić; nie żeby, jak to mówią, na rozaniem wylegać się łożu, ale żeby pracować, « biedzić się, walczyć aż do śmierci o Wiarę, o cnotę, o słuszność, « o dobro, którego obraz Bóg nam w duszy zakreślił; walczyć przeciw « ciw złemu, co dobro to kazi i zniwecza. — Takie jest powołanie « człowieka, nakazane mu wyższą wolą, dla jego uzacnienia. — Kto « zaś już na tym świecie odrzuca trudy i niechce krzyża swojego nosić, « kto się już tu zabiera do wygodnego spoczynku, ten niechce « już żyć życiem duszy, wyrzeka się imienia Spółobywatela i bliźniego. » — Piękne te wyrazy radziłibyśmy czytać wszystkim wielkim Panom, a szczególnie Hrabiom polskim. — Jeden jeszcze wyjątek: « Kiedy nas energia niektórych ludów zadziwia, mówimy zawsze « o położeniu Kraju, jako głównej ich obronie. — Zapewne, góry, « lasy, wąwozy, bagna są ważne i drogie warownie od natury dane. — « Ale jeśli niema ludzi chętnych, odważnych, gotowych do ich obrony, « na nic się one nie zdadzą, ani też żadnego narodu nie obronią od « jego własnych wad i zaślepienia, od niedostatku ducha, od niedo- « rzeczności myśli. »

Na tęp przestaniemy nasze wypiski — samego czytelnika odsyłamy do głębszej rozgamy słów Księcia. — Każda prawie mowa potrzebuje być zgłębianą, bo w każdej mnóstwo jest ważnych spostrzeżeń. — Dodam nawet że czytelnik łatwo sprostuje wiele błędów jakie na karb Księcia Czartoryskiego ogłaszane były. I tak np. zawiść i głupota stronnictwa emigracyjnych zarzucała Księciu że niechce uwolnienia chłopów w kraju, że tylko dla kongresowej Polski działa, że u obcych zebrze pomocy i tym podobnych mnóstwo potwarzy. — Mowy te najlepszym są dowo-

dem i fałszu zarzutów i głupoty lub złości zarzucających. — Właśnie nawet są mowy które prawie całkowicie tym przedmiotom są poświęcone. — Nie przytaczam ich tutaj bo prawdziwie zmniejszyłbym i wartość osoby Księcia i godność stanowiska jakie zajmuje, gdybym się więcej rozszerzał nad tęp.

W ogólności główną cechą mów tych Księcia jest nietylko chęć przelania w słuchaczy tego ognia miłości Ojczyzny, który z całą gorącością młodzieńczego wieku w sercu Jego płonie, ale okazanie potrzeby poprawy moralnej Narodu. — Z mów tych widzieć można że to jest zawsze ten sam człowiek który od 50 lat serca pokoleń polskich ogniem narodowym podsyca. — Święta ta myśl jest panująca w Jego duszy. — Odrodzenie się Polski oto cel zawsze jeden!

Do tego wszystkiego dodać musimy że mowy te mogą być wzorem pięknej prozy polskiej, odznaczającej się czystością języka i krewkością wyrażań — lecz nad te wszystkie krasomówcze formy, w książce tej celuje jej wewnętrzność. — Jej myśl i jej dążność są pierwsze przymioty które jej nieocenioną dają wartość polityczną i społeczną. Przemowa P. Olizarowskiego dołączona do mów tych, godnie przy nich się świeci.

W Niemczech mowy te już są przełożone na język niemiecki a przegląd *Unsre Gegenwart und Zukunft*, wydawany przez P. Biedermann, w 8<sup>m</sup> spozycie, nieźle podał ocenienie stanowiska jakie zajmuje Książę Czartoryski w Emigracji i w Europie.

Paryż — 5 Lutego 1848.

Oskar Żebrowski.

## Kronika.

**Presburg (Węgry).** — Izba deputowanych po trzydniowej dyskusji przyjęła prawo tyczące naturalizacji cudzoziemców. — Podług tej ustawy aby mieć prawo obywatelstwa w Węgrzech, potrzeba: 1<sup>o</sup>) Mówić po Węgiersku, 2<sup>o</sup>) być pełnoletnim, — 3<sup>o</sup>) mieszkać w Kraju, — 4<sup>o</sup>) przestać należeć do innego narodu, — 5<sup>o</sup>) złożyć przysięgę jakiej wymaga prawo publiczne. — Wyjęci są od obowiązku mówienia po węgiersku tylko ci, którzy zasłużyli się Państwu przez wprowadzenie jakiego wynalazku użytecznego, przez podniesienie jakiego przedsiębiorstwa przemysłowego, albo zakładu przynoszącego użytek publiczny.

W trzeciej części tego prawa, jest zastrzeżenie że niewolnicy i *poddani* są wolni, od chwili kiedy staną na ziemi Węgierskiej lub na statku Węgierskim.

Kolonizacja gruntów niezamieszkałych ma być czyniona tylko przez ludność z tych części kraju które najwięcej są przepelnione — kolonizowanie cudzoziemców jest zabronione.

Prawo to przepisuje warunki kupna własności. Cudzoziemiec może tylko nabyć grunt lub budynek na fabrykę — lecz w żadnym wypadku nie może być właścicielem ziemskim — może być tylko dzierżawcą.

— **Piszą z Włoch:**

Wprowadzić się mający system konstytucyjny w Neapolu, Sardynii i Toskanii, elektryzuje nadzwyczajnie umysły w Rzymie i w Państwie Kościelnem. Położenie stało się mniej dobrem niżeli światło i ojcowskie chęci Papieża spodziewałyby się kazały. Rutyniści dawnego porządku rzeczy, a tęp samem przeciwnicy sekularyzacji Rządu, nie mogą się oswoić z wyraźną dziś potrzebą konstytucji w Państwie Kościelnem. Zdaje im się że swobody Narodu nie dają się godzić z religijnem uczuciem. Jednak jedyniejsze umysły między Duchowieństwem Rzymskiem wcale przeciwnie objawiają mniemanie. — Powszechnie tu z nauki i świętobliwości słynni Ojcowie *Peronay* i *Ventura*, których zdanie w rzeczach nauki Kościoła wielkiej jest wagi, nie widzą bynajmniej sprzeczności między potrzebą dzisiejszego czasu, a charakterem szczególnie religijnym, jak odznaczać powinien Rządy nawet świeckie głowy Kościoła. Między młodszymi wiekiem, ale odznaczającami się zdolnością Prafatami tęp samo objawia się mniemanie. Lecz cokolwiek jest starsze wiekiem lub położeniem, słowem co stanowi wyższe niejako sfery w Rzymie (rozumie się duchowne), to wszystko zdaje się obawiać sekularyzacji, a tęp samem stawia opozycję postępowi rzeczy. Obawiać się można, aby zbyt wiele czasu nie zeszło na mocowanie się tych dwóch sprzecznych z sobą dążności, — kiedy tymczasem wypadki śpiesznie postępują podniecają żywą imaginację Włochów. Temu właśnie mocowaniu się przypisać należy, to nieszczęśliwe ociąganie się w przyjęciu środków do przygotowania obrony Kraju, kiedy tymczasem Austria szybko i nad wszelką miarę powiększając swe siły we Włoszech wyraźnie dowodzi, że długo już bezczynna nie zostanie. Życzyć sobie należy, aby ponawiane w tęp mierze częste przedstawienia Konsulty śpiesznie skutek wzięły — jakoż mówią tu iż kilku Członków tęp Konsulty, między którymi cytują Księcia *Aldobrandyni* otrzymać mieli w tych dniach z ust Ojca Ś. nader zaspakajające przyrzeczenia.

Powstał w Rzymie nowy Dziennik *Il Labaro*, ma on być w guście Francuskiego *l'Univers*, to jest: liberalny i Religijny. Takięj publikacji dotąd tu brakowało, jeśli nowe pismo odpowie swemu przeznaczeniu, można się spodziewać doskonałych tutaj skutków.

Król Neapolitański, powiadając, że płakał podpisując konstytucję, ale gdy na drugi dzień pokazał się na ulicy a lud wdzięczny z serdecznością okrzykami malował mu swe szczęście. Król wróciwszy do pałacu, miał powiedzieć, że od dziś dnia nieżaluje swego kroku, że tęp czuje się szczęśliwym szczęściem swojego Ludu, że Konstytucja sercem zaprzysięgł i bronić jej będzie.



Posel moskiewski w Neapolu kazał zwinac chorągiew i znak swego Dworu, protestując przeciw Konstytucji, co dalo powód poglosce o protestacjach podanych zgodnie przez reprezentantów trzech Mocarstw północnych, a co dotad jeszcze miejsca miec nie moglo dla zbyt krótkiego czasu.

Z Turynu dochodza tu tylko głosy uwielbienia dla Króla, ze szczęściem przyjęto tam Konstytucja raczej dla zapewnienia przyszłości jak dla dzisiejszej potrzeby. Pomimo bowiem przegrzyków kancelarji Austryackiej, wolności nie dziś już panuje w państwach Sardyńskich. — Podatki zniżone — żadnego długu — 80,000,000 fr. w skarbcu — mennica napełniona sztabami srebra i złota — żadnego papieru w kursie publicznym i niemasz innej więcej kursującej monety, tylko srebrna i złota. — Dla tego też pomiędzy Piemontczykami najwięcej jest cnót obywatelskich, o których gdzie indziej trudno nawet zasłyszeć. W Sardynji panuje wielka sympatja dla Polaków, do której szczególnie się przyłożył sławny i znany powszechnie autor *Gioberti*. Dzieło jego przeciwko Austrii intytulowane *Jesuita Moderno* opisuje jak najdokładniej rzeź Galicyjską.

W *Lombardji* pogroźki Austrii i Radetzkiego że nakłady uzbrajania się nadzwyczajnego odbęda się kosztem Medyolańskich bogaczy, wyborne na nich czyni wrazenie, bo jeśli dotad niezawodnie nienawidzili Austrię, to jednak może zbyt kochali pieniądze, i ten Ojcowski apel *Jego Apostolskiej Mości* do kieszeni swych wiernych poddanych pomaga wiele patriotycznym uczuciom. Lud Medyolański liczny i niezbyt cierpliwy nienawidzi Niemców, co przedsięwziął przeciwko skarbowi Cesarskiemu, zrzekając się tytoniu i loteryi, wiernie dotrzymuje — tak dalece, że w ostatniem ciągnięciu loteryi, znalazło się kilkanaście wziętych biletów, kiedy dotad każde ciągnięcie liczyło ich najmniej 10,000. — Miasta Pavio, Udino, Trevisa i Cremonne, zdają się łączyć przy tej nienawiści wiele ducha wojennego. W wojsku austryackiem elementa dezorganizacyi są widoczne, szczególnie w pulkach węgierskich.

— STATYSTYKA LUDNOŚCI PÓŁWYSPU WŁOCH. Podług urzędowych dokumentów ludność Włoch w końcu roku 1847, wynosiła 24,766,738 mieszkańców, rozdzielona jak następuje:

Królestwa Neapolu i Sycylii, . . . . .	8,566,900
Piemont i Sardynia, . . . . .	4,879,000
Państwo Kościelne, . . . . .	2,877,000
W. Xięstwo Toskanii i Xięstwo Luki, . . . . .	1,701,700
Xięstwo Modeny, . . . . .	483,600
Xięstwa Parmy i Placencji, . . . . .	477,000
Królestwa Lombardji i Wenecji, . . . . .	4,759,000
Xięstwo Monako, . . . . .	7,580
Rzeczpospolita St-Marino, . . . . .	7,950
Tyrol Włoski, . . . . .	522,608

DALSZY CIĄG PRZEGLĄDU ZDANIA SPRAWY Z OBCHODU WIECZORNEGO ROCZNICY 29 LISTOPADA.

Niepowiemy nic o mowie P. Klimaszewskiego, życzymy tylko wszystkim Dyrektorom szkół aby pilnując swego zawodu w polityczne rozprawy się niewdawali. — Co się tycze P. Bakunina, tak dalece byliśmy zrażeni różnemi pismami Rossjan liberalnych, ich sympatja dla Polski która się wrywała ich pióru i ich ustom z trudnością, że nie bez podziwienia przeczytaliśmy ten kawałek znakomitego przemówienia. Osobne jego ocenienie do przyszłego numeru zostawiamy. — P. Grzymała Franciszek uznawszy iż prozo niczy nowego niemógł powiedzieć, postanowił dla świeżości wrażeń użyć rymów. — W istocie wiersz P. Grzymały ma swoje zalety i tego tłumaczenia nie potrzebował, są niektóre ustępy zalecające się dobrą radą i pewną mocą wyrażenia które zatrzymuje się w pamięci:

Bracia! po tyłu klęskach, wśród tyłu zawodów,  
Z weża mądrością, z zatrzymanem tchnieniem  
Ludźcie ciemięzców pozorńm zdrętwieniem,  
Życia narodu puls biegle przyczajcie!  
Niecierpliwie, cierpliwie, trwajcie i czuwajcie!...

We dnie opatrni... w noc ciemną i głuchą  
Do Matki Ziemi polskiej tulcie czujne ucho,  
Ta matka wiele tajemnic zawiera  
Ta matka wiele tajemnic wypowie...

Których niewiedza wrogowie...  
I w macierzyńskim wyszepce wam słowie  
Imię przyszłego Polski bohatera.

Daléj zachęca P. Grzymała do posłuszeństwa bezwarunkowego krajowi. Niewiemy jak uważa P. Grzymała stosunek Kraju do Emigracji. My z naszej strony bylibyśmy opinii poety, gdyby wola Kraju mogła się wyrazić w sposób zbiorowy, dotykálny — dopokąd tak nie jest i dopokąd Kraj będzie pragnął zrzucenia jarzma, dopóty Emigracja jedna jego wolę na zewnątrz reprezentować może — jedna bowiem ma głos wolny, zbiorowy, i jest wyptywem wszystkich żywiołów które od lat siedmnastu wpływały w jego poruszenia. — P. Grzymała chciał, jak powiada, wyrazić w swojej poezji wierszem prawdy już znane w prozie — my tej jednéj nieznałszy. — i w istocie nie jest ona prawdą ani wierszem, ani prozą, jest tylko pretextem dla tych którzy albo nic robić niechcą, lub dla pretensji pojedynczych które nieznałszy żadnego poparcia w Emigracji, wzywają na świadectwo swojej racji, pod wy-

razem Kraj, jakąś oderwaną, nieznaną istotę która ich ani potwierdzić ani zaprzeczyć nie może. — U niektórych to odwoływanie się jest złudzeniem wynikiem z ich stosunków z niektórymi osobami z Kraju, których głos uważają za stanowczy, u wielu jednak jest najgorszą złą wiarą, pokryciem lenistwa, próżniactwa lub zupełnéj politycznéj nicości — temi krótkimi słowy prozą odpowiadamy na fałszywą opinja P. Grzymały wyrażoną wierszem, oddając mimo tego słuszną pochwałę temu patryotycznemu, zresztą i pięknemu urywkowi poezji.

Generał Dwernicki przemówieniem francuzkiem zamknął posiedzenie, poczem powiedział komplement P. Vavin, który ze swojej strony powiedział takowy Generałowi, grzecznie zapewniając że nie tylko w przyszłym roku ale i w następnych latach przychodzić będzie i prezydować obchodom rocznicy listopadowéj. Mamy nadzieję że szczęśliwшему wypadków biegowi, dojrzały rozum narodowy pomagając, uwolni szanownego Deputowanego od wywiązania się z obietnicy która smutno musiała zabrznieć w sercach polskich. Wrażenia tą obietnicą sprawionego nieosłabiły ostatnie oficjalne słowa P. Vavin. — Z resztą przyzwoita była odpowiedź P. Vavin.

CIELE I BARAN.

Bajka.

Bóg jednym od drugich dał pojęcia żwawsze  
Cielęta zawsze głupie — barany nie zawsze.

I tego zaraz wam dowiodę.

Rozegnały raz wilki owiec liczną trzodę,  
A że za zwyczaj w rozpędzonym tłumie

Każdy rozumny, nawet ten co nie umie,

Rada w radę — każdego los wspólny dotyka,

Co począc? gdzieby tu znaleźć przewodnika,

Psów wiernych coby bronili od szwanku,

Bo wilk dusił bez ustanku!

Każdy radził nie słuchał — jak to jest zazwyczaj,

Taki sam u baranów jak u nas obyczaj.

W tém cielak nie wiem skąd — zapewne nie zbliska,

Bo skiepska po węgiersku jakieś miał nazwiska,

Tak się do strwożonej odezwie gromady:

« Na co wam te prózne zwady

» Kiedy rządzenia sobą chcecie uczyć sztuki

« Słuchajcie raczej cielęcej nauki,

« Bo cóż wam że weźmiecie jakiego pastucha,

« Co tylko bronieć będzie waszego kozucha,

« Co pozwoli na własnej, czasem bryknąć niwie

« I bez sławy życie przepasać szczęśliwie! »

« Wszystko dla brzucha, a nic dla serca, dla duszy,

« Niechaj miłość ludzkości przecie was poruszy!

« Dajcie się nam w opiekę a wnet zobaczycie,

« Na jakiej chwały w świecie was postawim szczycie,

« Każdy baran mieć będzie chociażby ubogi,

« Szafrań w miejscu siana będzie huk w oborze

« I buciki każdemu jak błoto na dworze,

« Abyście kataru czasem nie dostali,

« I piękniej jak dotychczas romanse śpiewali,

« A swoboda taka będzie, —

« Że się dziwić będą wszędzie,

« I cała Europa jak się o tem dowie,

« Pójdzie w ślady za wami! » — « Awilk co też powie?

Przerwie Apostołowi baran jeden stary

« Kształcicie naszą wełnę i rogi złocicie,

« Wypędźciez pierwej wilka, nam chodzi o życie!

« Precz bredniu z twą nauką, idźże w te krainy

« Gdzie wilk nie je baraniny! »

Cielak ze wstydu drała, zadarłszy ogona,

Nie wiem co dalej będzie — bo bajka skończona.

J. K.

W przeszłym numerze zaszła omyłka w artykule o mowach Xięcia Czartoryskiego, zmieniająca myśl autora; na pierwszój kolumnie w 25 wierszu od dołu, zamiast *nierozumiejąc*, taskawny czytelnik poprawi, *rozumiejąc*.

W następnym numerze damy sprawozdanie z kursu Historji Literatury Sławińskiej P. *Cyprien Robert* jako też z posiedzenia odbytego w bieżącym miesiącu Towarzystwa Literackiego Polskiego w Paryżu.

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.

3340 — W Drukarni i Litografii Maulde i Renou, przy ulicy Bailleul, 9-11.